Nr. 276. Lwów. — Niedziela dnia 30 listopada. Rok 1890.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy		Na Prowincji z przesyłką pocztową	
Miesięcznie	zł. 75 ct.	Miesięcznie	zł. 1 10
Kwartalnie	2 „ 25 „	Dwumies	„ 2 10
Półrocznie	4 „ 50 „	Kwartalnie	„ 3 —
Rocznie	9 „ — „	Rocznie	„ 12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2, „ przy ul. Karola Ludwika 5, „ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4, „ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany), Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: E. 1 Adw. św. Andrzeja. Jutro: św. Eligjusza B. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 7 m. 34, Zachód „ 4 „ 3 | Długość dnia g. 8 m. 29, Ubyło dnia 2 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 29 listopada.

Jeśli prawdziwe jest doniesienie dziennika *Soir*, podane we wczorajszych telegramach, to monarchiści francuscy będą musieli na długo pożegnać się z myślą odbudowania monarchji we Francji. Po ich stronie — zwłaszcza po stronie Orleanistów, upatrujących przyszłego króla w hrabiu Paryża — stało dotychczas duchowieństwo, za którem w głębi perspektywy widać było kontury Watykanu, patrzącego z zimną rezerwą na dokazywania republikanów. Ale oto powoli scenerja zaczęła się zmieniać. W paryzkich rządowych sferach powiał prąd umiarkowania, myśl zerwania dyplomatycznych stosunków z Watykanem zupełnie zbankrutowała, zaczęto okazywać skłonność do zgody z Kościołem, a jednocześnie publikacje Mermeixa i znana odezwa hr. Paryża nie zostawiła żadnej wątpliwości, że ów pretendent zostawał w ścisłych stosunkach z Boulangerem, który bynajmniej nie mógł się spodziewać poparcia duchowieństwa. Nastąpiła więc kreacja konserwatywnego stronnictwa, stojącego na gruncie republikańskim, a wyznającego zasady zupełnie zgodne z etyką katolicką. Umiarkowana część społeczeństwa francuskiego powitała ten nowotwór sympatycznie. Trzeba więc było poprzeć ten prąd, którego rezultaty mogą być bardzo pomyślne. Odezwał się tedy kardynał Lavigerie na śniadaniu, które dał cywilnym i wojskowym dygnitarzom, kazał grać marsyljankę. To wywołało spór między duchowieństwem francuskiem, spór pożyteczny, bo wszechstronnie wyjaśniał kwestję, a łagodnym tonem nie drażnił. Podtrzymując go, kardynał Lavigerie drugi raz się odezwał listem do pewnego znajomego, który natychmiast pismo to ogłosił. Tym razem kardynał jeszcze wyraźniej stanął po stronie republiki, bo rzekł, że monarchja umarła ze śmiercią hrabiego Chamborda, a więc, że hr. Paryża nie może być uważany za przedstawiciela białej chorągwi. A skoro nie ma przedstawiciela monarchji, to nie ma o co walczyć. Był to silny cios, zadany stronnictwu orleańskiemu. Lecz chociaż kard. Lavigerie jest ogromną powagą i opinja jego musi zaważyć na szali stosunków, jednakże można było powiedzieć, że zdanie jednego człowieka, choćby bardzo trafne, nie zdoła odebrać hrabiemu Paryża praw do korony św. Ludwika. Każdy inny książę Kościoła, kierownik wierzących Francuzów, mógł inaczej się zapatrywać i nie byłoby żadnej manifestacji całego duchowieństwa. Jakoż, tak się rzecz przedstawiała z początku. Ale oto dziennik *Soir* przyniósł swą wiadomość, że z polecenia Papieża duchowieństwo nietylko musi zaniechać odpornego stanowiska względem republiki, ale nawet niebawem nastąpią oświadczenia biskupów w duchu kardynała Lavigerie. To będzie złożeniem sprawy monarchicznej do archiwum historycznego. Bonapartystów Kościół nigdy nie popierał, legitymiści nie mają kandydata do tronu, a kandydat orleanistów, hr. Paryża, czynami swemi stracił zaufanie Apostolskiej Stolicy.

Jako jeden szczegół tej sprawy, zapisujemy tu następujące doniesienie *Figara* z Watykanu:

„Młodsza córka hr. Paryża, ks. Helena Orleańska, była w tych czasach w Rzymie z jenerałem i jenerałową Charette i miała audjencję u Ojca św., która była bardzo długa i zwróciła na siebie powszechną uwagę. Szło o kwestję małżeńską, mianowicie, że najstarszy syn ks. Walji, przyszły dziedzic korony angielskiej, jest jakoby bardzo zakochany w księżniczce Helenie, a jego rodzice i babka niby nie mieli przeciwko temu małżeństwu. Tymczasem zachodzą trudności religijne. Hr. Paryża nie może pozwolić, aby córka jego przeszła na protestantyzm, a natomiast dwór angielski ani słyszeć nie chce o tem, aby dzieci z tego małżeństwa miały być wychowywane w religji katolickiej, a bez takiego zobowiązania Kościół nie mógłby pobłogosławić temu związkowi. Podróż więc księżniczki Heleny miała na celu osobiste wyjednanie u Papieża dyspensy. Papież dyspensy tej odmówił, powołując się na to, że siostra stryjeczna księżniczki, córka ks. Chartres, która wyszła także za jednego z książąt protestanckich, mianowicie za duńskiego następcę tronu, podpisawszy podobne zobowiązanie co do wychowania dzieci, nie dotrzymała słowa: dzieci jej są protestanckie, co rzuca cień na siłę religijnych przekonań orleańskiej rodziny."

Jużeśmy raz zanotowali pogłoskę, że otwarty przed kilku dniami parlament angielski wkrótce będzie rozwiązany. Prawdopodobieństwo tej pogłoski na tem się opiera, że w skutek procesu rozwodowego, w którym tak smutną rolę odegrał Parnell, opinja publiczna w całej Anglji, a nawet w Szkocji chwilowo odwróciła się od liberalnego stronnictwa za to, że szło ręka w rękę z irlandzkim obozem, który tak mało dba o dobre obyczaje, że już po procesie mógł Parnella obrać swym szefem, co w Irlandji nie wywołało najmniejszego protestu. Anglicy tolerują wszelkie przekonania polityczne, nawet wbrew nieprzyjaźne teraźniejszemu ustrojowi państwa, ale nie tolerują obyczajowego zgorszenia. Pod tym względem są nieubłagani. Więc do żywego dotknęło ich zachowanie się Irlandczyków i to oburzenie w części przenieśli na gladstonistów, jako na „skalanych" — jak wyraźnie mówi *St. James Gazette* — długiem koleżeństwem z parnellistami.

Wiadomo, że od lat dwóch wszystkie uzupełniające wybory do parlamentu wypadały na korzyść gladstonistów; głosowanie na członków rad prowincjonalnych dało olbrzymie zwycięztwo liberałom. To było stanowczą zapowiedzią upadku torystów przy najbliższych ogólnych wyborach, które najpóźniej muszą się odbyć w przyszłej jesieni. Do tego czasu ukoi się gniew opinji publicznej, wywołany rozwodowym skandalem, więc raczej trzeba natychmiast skorzystać z tego gniewu, parlament przedwcześnie rozwiązać, na co konstytucja pozwala i jak najrychlej przeprowadzić nowe wybory.

Taką uchwałę powzięto na zgromadzeniu torysowskich deputowanych w Carlton-klubie. Z prowincji angielskiej donoszą, że agenci wyborczy torysów już rozpoczęli agitację. Depesza biura Reutera donosi, że nowe wybory prawdopodobnie odbędą się prędzej, niż przypuszczają sfery wighowskie.

Jednakże ważne projekta przedstawione przez rząd parlamentowi — projekta o szkołach bezpłatnych, o rolniczych reformach w Irlandji, o powiększeniu marynarki — odłożone być nie mogą. Rząd nie przedstawiałby ich, gdyby nosił się z myślą rozwiązania parlamentu. Ta okoliczność przemawia przeciw pogłosce.

Korespondencje.

Wiedeń 26 listopada.

(?) Smutny objaw spostrzedz się dał na tegorocznym wieczorku urządzonym przez tutejsze towarzystwo akademików „Ognisko". W dawnych latach przybywały na te wieczorki prawie wszystkie polskie rodziny w Wiedniu zamieszkałe; bywały na nich z a w s z e panie: Dunajewska (która teraz po chorobie jeszcze nie wychodzi) i Ziemiałkowska, dając tem dobry przykład. Tego roku nie były te panie, więc też nie było innych najwybitniejszych dam. Zaledwie kilka rodzin przybyło, inne zostały w domu. Taka nieobecność w kraju na jakiej uroczystości nie miałaby wielkiego znaczenia; tutaj inaczej; tutaj jest to zgorszenie i wielka przykrość dla młodzieży, która przecież liczy na to, że bodaj raz na rok Polacy się zbiorą i spotkają się młodsze i starsze generacje, a wreszcie, że przez d o b r o w o l n e datki publiczności wrócą się koszta uroczystości. Wieczorek tegoroczny dostarczył jednego więcej dowodu, że nie ma wcale w Wiedniu żadnej kolonji polskiej, są tylko nieliczne, luźne, odosobnione, unikające polskiego towarzystwa jednostki. Towarzystwo biblioteki polskiej chroma także z powodu tej niechęci Polaków do Polaków, lubo z drugiej strony i zarząd towarzystwa za mało się stara o to, żeby się działo zadosyć celom i zadaniom w statutach określonym. Wszystko tam odbywa się ot jakby dla formy tylko i jest rzeczą nagląco wskazaną, żeby prezes ks. Jerzy Czartoryski, za powrotem do Wiednia, nadał towarzystwu należyty kierunek, gdyż inaczej — co przecież byłoby wielką szkodą — i to małe Ognisko polskie w Wiedniu zagaśnie, członkowie się powykreślają, oświadczając, że nie wiedzą, na co i za co mają płacić 10 zł. rocznie.

Co do odkrycia Kocha nastąpiło już zupełne rozczarowanie, skoro B i l l r o t h z katedry oznajmia, że nawet o wyleczeniu *lupusu* dotąd nie ma mowy, że w wypadkach, uważanych za pomyślne, następuje recydywa, że zaledwo o pewnem wstrzymaniu choroby można poniekąd mówić, w ogóle zaś ani o skuteczności, ani o zastosowalności limfy Kocha nikt jeszcze nic twierdzić nie może. Twierdzenie zaś berlińskich kierowników prywatnych szpitali okazały się wręcz nieprawdziwemi, obliczonemi tylko na wyzysk, czem nadużyto dobrej wiary Kocha. Dzienniki tutejsze nie podają dokładnie negatywnych orzeczeń tutejszych powag lekarskich, a przecież ogłaszanie zupełnej już wiadomej prawdy jest obowiązkiem w obec publiczności. Prawda ta zgoła Kochowi nie ubliża, posunął on naprzód badania, pobudził cały świat naukowy lekarski i zawsze godne miejsce obok Pasteura zajmować będzie. O tem wszakże, że z Berlina objawiono zbawienie cierpiącej ludzkości nie może być zgoła mowy.

Ze wschodu nie przestają nadchodzić echa starć i drgań złowrogich. Dzisiaj otrzymałem dalsze wiadomości następujące: W Belgradzie sroży się dalej kampanja podburzania. O d j e k ogłasza między innemi: „Propaganda bułgarska w Macedonji, kierowana przez biskupa Sinesiusa, postanowiła usunąć wszystkich tamtejszych nauczycieli serbskich, sposobem takim samym, jak usunięto popa Stojana Kristicsa. Usłyszymy niebawem o nowych mordach". Z Konstantynopola znów donoszą mi: Nowy wielki kłopot spadł na Portę. W mieście Kumanowo koło Monastyru ludność podburzona przez agitatorów serbskich napadła i znieważyła popów bułgarskich ustanowionych przez biskupa ze Skoplie. Popi w obawie o życie uciekli, a biskup grecki Pasius z Monastyru instalował natychmiast osobiście w ich miejsce popów serbskich. Zarówno obaj biskupi, jak i rządy serbski i bułgarski udały się do Porty z żądaniem załatwienia stanowczego tej sprawy. Porta jak zwykle ociąga się, wolałaby wcale się nie mięszać i nie wie co robić...

Stosunki w Macedonji tak się rozgoryczają, taka panuje niepewność życia i mienia, taką jest bezczynność władz tureckich, że stan ten będzie coraz gorszy, przyjdzie do takich starć, zamachów i bezprawi, że niebawem będzie to niemożliwem dla państw europejskich ignorować tych rzeczy. Jeżeli Porta sama porządku nie przywróci, co jest bardzo wątpliwem — to macedoński wulkan zacznie na dobre wybuchać i lawę wyrzucać. Dyplomacja europejska będzie musiała się wmięszać, żeby powstaniu i szerzeniu się pożarów zapobiedz... Zachodzi atoli pytanie: jakaż to mogła by być ta ingerencja Europy? jaki jej sposób i jaka egzekucja? a zarazem, czy ingerencja sama przez się nie pogorszyłaby właśnie sytuacji...

Chicago 10 listopada.

Że katolicyzm jest siłą, jednoczącą wszystkie narody i spajającą je mimo różnic charakteru, a nawet mimo samolubstwa nacjonalnego, w jedną harmonijną całość, tego dowiodła wspaniała uroczystość 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron arcybiskupa z Chicago ks. P. A. Feehan. W uroczystości tej brali udział przedstawiciele wszystkich narodowości osiadłych w granicach obszernej archidyecezji.

To też dziwne rozrzewnienie opanowało nasze serce, gdyśmy we wspaniałej katedrze ujrzeli Anglików, Irlandczyków, Włochów, Niemców, Francuzów, a nawet Murzynów i Indjan oczekujących w uroczystem milczeniu nadciągnienia procesji złożonej z biskupów i dostojników kościelnych. Wielojęzyczna masa ludu, modląca się do jednego Boga pod sklepieniem jednej świątyni, była niejako obrazem powszechnej rzeczypospolitej chrześcijańskiej, była żywem przedstawieniem Kościoła, dla którego nie masz granic w przestrzeni i czasie.

I Polacy nie pozostali w tyle po za innemi narodami, ale uczcili przy tej sposobności ks. arcybiskupa Feehan, jak uczcić przystało męża, który dziwną troskliwością ota za parafje polskie i jak może, datkiem czy słowem pociechy, zmniejsza niedolę tułaczy i grzeje miłością ich serca.

Jest to człowiek wielkich zalet charakteru, a zarazem jest to wzór kapłana. Łagodny, cichy, a przytem dbały o karność kościelną, umiał sobie zaskarbić serca poddanych, zwłaszcza przez swą dobroczynność, która zdaje się nie mieć żadnych granic.

W czasie swych rządów założył mnóstwo przytułków dla starców, ochron dla biednych dzieci i opuszczonych sierot, domów poprawy, szpitali i innych zakładów.

Dla Polaków był on zawsze prawdziwym ojcem i czulszym niż dla innych narodowości opiekunem, mawiając, że Polacy nieszczęśliwsi są od innych narodów, a więc zasługują na większe jego względy.

Odwdzięczając się mu za to, nie daliśmy się nikomu prześcignąć w owacjach tego dnia na jego cześć urządzonych, owszem poszczycić się możemy, że, jak w wielu innych względach, tak i tu Polska przed innymi narodami była górą. Naczelnikiem uroczystego pochodu wieczorem z pochodniami, w którym brało udział 30.000 Amerykanów, był Polak Piotr Kiołbasa, a stowarzyszenie młodzieży polskiej „Kadeci św. Stanisława Kostki" w defiladzie poprzed oknami pałacu biskupiego zwróciło na siebie powszechną uwagę. Za sztandarem, na którym świecił biały orzeł na polu czerwonem, postępowała w zwartych szeregach dziarska młodzież w kontuszach i przy karabelach, a Angielki i Włoszki nadziwić się nie mogły piękności i bogactwu narodowego stroju polskiego.

Publiczność, liczne stowarzyszenia, korporacje kupieckie i cechy rzemieślnicze, które brały udział w tym pochodzie, podzielono dla lepszego utrzymania porządku na pięć sześciotysięcznych dywizyj. Na czele tych wszystkich dywizyj stał znany powszechnie w Chicago p. Piotr Kiołbasa, dywizja zaś trzecia, składająca się ze stowarzyszeń polskich i czeskich, zostawała pod wodzą Józefa Paszkiewicza.

Sam ks. arcybiskup był wzruszony do łez, kiedy chór dziatwy polskiej pod kierunkiem p. Adama Kwasigrocha wystąpił przed nim ze śpiewami narodowemi, a delegacja chłopców i hożych dziewcząt przebranych za Krakowianki i śliczne Ukrainki składała mu pod przewodnictwem ks. W. Barzyńskiego ustne życzenia.

Oby to takie przywiązanie do wiary, mowy i obyczajów ojczystych trwało tu zawsze! Niestety, wielu z Polaków, a zwłaszcza lud wiejski na emigracji łatwo dziczeje, a jeszcze się łatwiej amerykanizuje.

SEJM.

XXVI posiedzenie z d. 28 listopada.

(Dokończenie.)

W dalszym ciągu obrad referował p. B i l i ń s k i sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Struszkiewicza w sprawie inkameracji kolei Karola Ludwika, niemniej o wnioskach Wydziału krajowego, jakoteż pos. Gorayskiego w sprawie taryf kolejowych.

Komisja przedłożyła następujące wnioski:

1) Wzywa się rząd, by z dniem 1 stycznia 1892 objął wszystkie linje kolei Karola Ludwika na rzecz państwa.

2) Wzywa się rząd, by taką regulacją taryf towarowych wprowadził na kolejach państwowych, a spowodował na prywatnych, iżby gospodarstwo w kraju naszym, oddalonym bez tego niepomiernie od targów zachodnich, uchronionem było skutecznie od strat, jakie polityka taryfowa węgierska już mu zadaje teraz, a w wyższym stopniu zadawać pocznie z chwilą wprowadzenia nowej taryfy strefowej.

3) W szczególności wzywa się rząd:

a) by ze względu na taryfy węgierskie wprowadził, a względnie polecił wprowadzić taryfy wyjątkowe dla płodów rolnictwa i przemysłu rolniczego, jako to: drzewa, materjału tartego, mąki, spirytusu itd;

b) ażeby zaprowadzoną przez rząd węgierski wbrew związkowi cłowo-handlowemu pomiędzy Austrją a Węgrami tak zwaną „Ueberfahrsgebühr," nakładaną na stacjach granicznych węgierskich Orlo, Mező Laborcz i Ławoczne na produkta galicyjskie w wysokości od 25 do 45 zł. od wagonu, starał się uchylić w porozumieniu z rządem węgierskim, lub też na stacjach granicznych podobną „Ueberfahrsgebühr" na produkta węgierskie zaprowadził;

c) ażeby w obec zniesienia na kolejach węgierskich wszelkich taryf wyjątkowych dla nafty galicyjskiej i zastosowania do niej wysokich taryf lokalnych również wysokie taryfy zastosował do nafty węgierskiej na kolejach państwowych austrjackich, oraz polecił zastosować na kolejach prywatnych;

d) ażeby z mocy artykułu II § 7 l. 3) ust. z dnia 6 września 1885 Dz. u. p. Nr. 122 polecił kolei północnej cesarza Ferdynanda obniżenie taryf przewozowych od centnara metrycznego i kilometra dla produktów naftowych do 0·10 ct.

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby nad wykonaniem uchwał powyższych czuwał troskliwie, a wykonanie uchwały z pod l. 3 popierał nietylko drogą korrespondencji urzędowej, lecz w razie potrzeby przez wysłanie osobnej deputacji do Wiednia.

Wnioski te uchwalono, a nadto przyjęto dalszą rezolucję p. Włodzimierza K o z ł o w s k i e g o jako dodatek do punktu 3) tej treści:

Wzywa się rząd, ażeby odmawiał zatwierdzenia wyjątkowym taryfom i refakcjom, umożliwiającym przewóz zagranicznych produktów na kolejach austrjackich po cenach niższych od cen przewozu produktów krajowych.

Z porządku dziennego przedstawił p. B i l i ń s k i dalsze wnioski komisji administracyjnej w sprawach kolejowych.

W załatwieniu wniosku posła Szeliskiego i towarzyszy, niemniej czterech petycyj rady pow. brzeżańskiej i mieszkańców powiatu brzeżańskiego uchwalono bez rozpraw:

1) Sejm uznaje potrzebę wybudowania kolei lokalnej, któraby Brzeżany i Podhajce połączyła z kolejami Czerniowiecką i Karola Ludwika. 2) Sejm wyraża gotowość pomocy materjalnej na rzecz powyższej kolei, pod warunkiem, że zostanie przedtem zapewnioną, stosowna pomoc państwa i interesentów.

W skutek petycji Wydziałów pow. w Nisku i w Rzeszowie, tudzież rady m. Rzeszowa, wnosi komisja:

„1. Budowę kolei z Rozwadowa do Rzeszowa uważa się za pożądaną i pożyteczną. 2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w razie uzasadnionej potrzeby, przedstawił Sejmowi odpowiedne wnioski".

W pierwszym ustępie przyjęto poprawkę p. Ż a r d e c k i e g o, drugi zaś ustęp przyjęto w brzmieniu zaproponowanem przez p. Stan. J ę d r z e j o w i c z a i uchwalono:

„1) Budowę kolei z Rozwadowa do Rzeszowa, lub innego punktu kolei Karola Ludwika, uważa się za pożądaną i pożyteczną. 2) Sejm wzywa Rząd, by ze względu na niewątpliwą pożyteczność i konieczność połączenia stacji kolejnej Rozwadów ze stacją kolei państwowej Rzeszów, bezzwłocznie do budowy tej przystąpił i w tym celu do budżetu państwowego na r. 1891 odpowiednie sumy wstawił".

W skutek petycji Rady miejskiej w Kołomyi uchwalono:

Sejm krajowy uważa budowę kolei z Kołomyi do Horodenki za pożyteczną i pożądaną i wyraża gotowość materjalnej pomocy dla tej kolei, pod warunkiem stosownych ofiar ze strony państwa i interesentów. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by się sprawą budowy powyższej kolei zajął w myśl uchwały Sejmu z dnia 16 stycznia 1888.

Na petycje Wydziału powiatowego, Rady gminnej i spółki komandytowej dla wyrobu cukru w Tłumaczu, wnosi komisja administracyjna:

„Właścicielom zbudować się mającej odnogi kolejowej 6 i pół kilometra długiej, od stacji Pałahicze kolei państwowej do miasta Tłumacza, będzie wypłacaną przez lat 15, począwszy od roku rozpoczęcia ruchu na tej odnodze, niemniej ruchu w fabryce cukru Tłumackiej, wszakże nie wcześniej, jak od roku 1892, subwencja krajowa o rocznych 2000 zł."

Po przemówieniu p. Stanisława hr. S t a d n i c k i e g o, który żądał wyjaśnień i ks. S a w y, który tych wyjaśnień udzielił i wniosek komisji poparł, uchwalono zgodnie z propozycją komisji.

Petycje mieszkańców Jaryczowa i Biłki o wyjednanie u zarządu kolei Karola Ludwika, by na stacji w Barszczowicach zatrzymywał się pociąg pospieszny, a osobowy lub mięszany przełożony został na porę dzienną, — odesłano do Wydziału krajowego do ewentualnego poparcia życzenia petentów.

Z kolei przedłożył p. Gustaw R o m e r sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Nadwórnie o uznanie drogi z Nadwórny do Markowiec za drogę krajową.

Zgodnie z wnioskiem komisji, odstąpiono tę petycję Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania z poleceniem, aby stosownie do wyniku swych badań, udzielił na drogę Nadwórna-Markowice odpowiedniej subwencji w miarę rozporządzalnych funduszów, a ewentualnie, aby swe wnioski Sejmowi do uchwały przedłożył.

W skutek petycji Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w przedmiocie rekonstrukcji drogi krajowej Zakliczyn-Sącz-Niedzica, na przestrzeni między Zbyszycami a Dąbrową — przedstawił p. M ę c i ń s k i następujący wniosek komisji drogowej:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu technicznych planów i kosztorysów, przystąpił do rekonstrukcji drogi krajowej między Zbyszycami a Dąbrową, i obrał taki sposób przebudowy, któryby zapewniłby na przyszłość nieprzerwaną, stałą i dogodną komunikację na powyższej przestrzeni.

Uchwalono bez dyskusji.

P. R a y s k i referował następnie imieniem tej komisji petycję Wydziałów powiatowych w Łańcucie i Rzeszowie w sprawie wykupna gruntów pod mającą się budować drogę Kańczuga-Dynów.

Odstąpiono tę sprawę Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Na wniosek komisji szkolnej (ref. p. C z a r t o r y s k i) odstąpił Sejm wniosek pp. Goldmana i Fuchtmana o założenie przy seminarjach nauczycielskich, a w pierwszym rzędzie we Lwowie i w Krakowie kursów dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religji mojżeszowej, Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i zdania sprawy, względnie przedłożenia odpowiednich wniosków, na najbliższej sesji sejmowej.

Nastąpiło sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie kredytu dla ludności rolniczej.

Sprawozdawca p. S k a ł k o w s k i przedłożył wnioski komisji:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby obmyślił stosowne środki celem praktycznego zastosowania w całym kraju ustawy z dnia 19 czerwca 1887 o gminnych kasach pożyczkowych, a mianowicie, by wpłynął w odpowiedni sposób na Wydziały powiatowe, które dotychczas przepisów tej ustawy nie zastosowały, i o rezultacie zarządzeń w tym przedmiocie wydanych Sejmowi zdał sprawę.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z dyrekcją Banku krajowego poczynił odpowiednie kroki celem zachęcenia reprezentacyj tych powiatów, gdzie nie ma jeszcze instytucyj kredytowych dla ludności włościańskiej do założenia takich instytucyj.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zasiągnięciu opinij osób z tym przedmiotem obznajomionych wniósł do rządu memorjał w sprawie zmiany ustawy o stowarzyszeniach z d. 9 kwietnia 1873 w kierunku unormowania fachowej kontroli i zapewnienia skutecznej pomocy sądowej dla ściągnięcia dopłat konkursowych.

Wnioski przyjęto, a następnie na żądanie p. M e r u n o w i c z a uchwalono dalszą rezolucję tej treści:

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę potrzebę zniżenia minimalnej granicy kredytu hipotecznego na mniejsze posiadłości ziemskie w Banku krajowym z 500 zł. na 300 zł., i ażeby na najbliższej sesji zdał sprawę o tym przedmiocie.

Jako ostatni punkt uchwalono sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, niedotowanych, budżetem krajowym nieobjętych. Sprawozdawca p. Włodzimierz Kozłowski.

Uchwalono bez dyskusji następujące wnioski: 1) Wysoki Sejm przyjmuje do wiadomości zamknięcie funduszów samoistnych (niedotowanych) budżetem, nieobjętych za rok 1888. 2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wypracować i przedłożyć Sejmowi na przyszłorocznej sesji w porozumieniu z Namiestnictwem listy fundacyjne dla fundacyj dotychczas nieukonstytuowanych, oraz podać w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego dokładne określenie przyczyn, dla których wejście w życie dotychczas nieaktywowanych fundacyj nie nastąpiło. 3) Poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożyć Wysokiemu Sejmowi w przyszłorocznem sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego budżet surowy gospodarstwa leśnego w Winnikach, oraz dokładny wykaz obszaru tej majętności. 4) Poleca się Wydziałowi krajowemu utworzenie w porozumieniu z rodziną ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego i z prezydentem miasta Lwowa, komitetu w celu oznaczenia kiedy i w którem miejscu roboty około pomnika rozpocząć należy, a ewentualnie w celu przygotowania planów i kosztorysów. 5) Poleca się Wydziałowi krajowemu porozumieć się z komitetem „Bursy im ks. Leona Sapiehy dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych," w celu ułożenia nowego projektu listu fundacyjnego i o wyniku zdać Sejmowi sprawę na następnej sesji sejmowej.

Odczytano interpelację ks. H a m o r a k a do komisarza rządowego, z powodu rzekomego niewłaściwego postąpienia starosty w Śniatynie przy wyborach do Rady powiatowej.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 min. 45 po południu.

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godz. 8 min. 30 wieczór.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. W e r e s z c z y ń s k i odpowiedział imieniem Wydziału krajowego na interpelację p. P o t o c z k a w sprawie rozkładu datków konkurencyjnych przy regulacji Nowego Brnia. Zarzuty posła Potoczka były bądź nieuzasadnione bądź dotyczyły tych kwestyj, na które Wydział krajowy nie ma żadnego wpływu, na każdy jednak wypadek Wydział krajowy sprawę rozpatrzy, i gdyby się okazały jakiekolwiek nieprawidłowości w rozkładzie datków konkurencyjnych, użyje swego wpływu w celu ich uchylenia.

Jakkolwiek sprawa nie stała na porządku dziennym, za zgodą Izby przystąpił p. R o s e n s t o c k do umotywowania swojego wniosku w przedmiocie wyjednania wolnego dowozu bydła galicyjskiego na targi niemieckie, jakoteż w przedmiocie założenia w Krakowie centralnej targowicy na bydło i nierogaciznę.

Pod względem formalnym wnioskodawca prosi o przekazanie tej sprawy komisji administracyjnej z poleceniem ażeby ustnie zdał sprawę na następnem posiedzeniu.

P. G o l d m a n nie sądzi, by komisja znalazła czas do załatwienia tego wniosku, bardzo spóźnionego, dlatego wnosi odesłanie tegoż do Wydziału krajowego.

P. Włodzimierz K o z ł o w s k i jest zdania, że sprawa jest ważną i naglącą, a przeto nie może być odłożoną.

P. Szczęsny K o z i e b r o d z k i jako przewodniczący komisji administracyjnej oświadcza po porozumieniu się z członkami komisji, że jest możliwem załatwienie wniosku w ten sposób, by nazajutrz komisja sprawę ustnie zdała.

Wobec tego oświadczenia cofnął p. Goldman swój wniosek i uchwalono zgodnie z żądaniem p. Rosenstocka.

Izba przystąpiła do załatwienia szeregu spraw z komisji administracyjnej.

W skutek wniosku p. Z o l l a otrzymał Wydział krajowy polecenie, aby w porozumieniu z ordynarjatami biskupimi zbadał, jak dalece pożądana jest zmiana §. 9 ustawy konkurencyjnej w tym kierunku, aby parafianie, posiadający i utrzymujący kościoły filialne, uwolnieni byli od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne (tak zwane matrycze) i odpowiedni wniosek przedłożył na najbliższej sesji sejmowej.

Sprawę tę referował w Izbie Szczęsny br. Koziebrodzki.

Zgodnie z wnioskiem komisji administracyjnej (ref. p. Mikołaj Torosiewicz) uchwalił Sejm ustawę o wyłączeniu przysiółka Bendiuchy ze związku gminy Poturzycy w powiecie sokalskim.

Na podstawie dalszego referatu p. M. Torosiewicza uchwalono polecenie dla Wydziału krajowego, ażeby sprawę wyłączenia przysiółka Podliski ze związku gminy Podliski i przyłączenia go do związku gminy Wiszenka w powiecie Mościskim, ponownie rozpatrzył.

Uchwalono z kolei projekt ustawy o wydzieleniu przysiółka Raty ze związku gminy Rawa i utworzeniu z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Nad petycją mieszkańców osady Cuculina w przedmiocie wyłączenia tej osady ze związku gminy Siemiakowce i utworzenia z tej osady samoistnej gminy, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Na dalszy wniosek komisji administracyjnej, przedstawiony przez p. Teliszewskiego uchwalono projekt ustawy o wydzieleniu osad Trościanka, Filip i Wołowej ze związku gminy Pererów, powiatu kołomyjskiego.

Przyjęto następnie ustawę o wydzieleniu przysiółka Konstancji, w powiecie borszczowskim, ze związku gminy Jezierzan i utworzeniu z niego samoistnej gminy.

Nastąpiło sprawozdanie komisji gminnej o projekcie ustawy gminnej dla miast nie objętych ustawą z dnia 13 marca 1889 i dla miasteczek.

Sprawozdawca komisji p. Fruchtman przedłożył projekt ustawy, tudzież dalsze wnioski komisji:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na przyszłej sesji sejmowej przedłożył projekt do ustawy zmieniającej tok instancji w sprawach przez naczelnika gminy we własnem zakresie działania załatwianych, poszczególnemi ustawami objętych.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na przyszłej sesji sejmowej przedłożył projekt ordynacji wyborczej dla miast i miasteczek, dla których nowa ustawa gminna wydaną zostaje.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu ponownie, aby zbadał, jakie zmiany poczynić by należało w postanowieniach krajowego ustawodawstwa gminnego co do sposobu zawiadywania specjalnemi sprawami ludności chrześcijańskiej i ludności izraelickiej, i aby porozumiawszy się w tym przedmiocie z c. k. Rządem, na następnej sesji sejmowej wnioski swoje Sejmowi przedłożył.

W rozprawie ogólnej przemawiał tylko p. Korol, który uważa reformę ustawy gminnej dla miasteczek za potrzebną, ale nie zgadza się z zasadami niektórych paragrafów projektu.

Mówca życzyłby sobie, żeby już raz zniknął podział na obszar dworski i gminę; dalej nie zgadza się z postanowieniami o głosach wirylnych w Radzie gminnej i z sześcioletnim perjodem urzędowania tej Rady. Jego zdaniem należałoby także i co do małych miasteczek naszych zastosować zasadę, by co trzy lata połowa radnych ustępowała i w ten sposób Rada się odnawiała. Projekt ustawy zdaniem mówcy uszczupla zakres działania zwierzchności a rozszerza natomiast nadmiernie władzę naczelnika gminy, co pomnoży liczbę takich naczelników gminy, którzy się nadużyć dopuszczają.

Mówca będzie się starał poprawkami uchylić błędy projektu ustawy.

W rozprawie szczegółowej usiłował p. Korol wprowadzić do ustawy zmiany odpowiadające jego poglądom, ale nie uzyskał dla nich większości; natomiast przyjęto szereg jego poprawek mających na celu jaśniejszą stylizację niektórych postanowień. Z ważniejszych zmian, uchwalonych na wniosek p. Korola zasługuje na podniesienie, iż w § 12 ograniczono wirylistów w Radzie gminnej do członków gminy, opłacających szóstą część całej sumy podatkowej, a uchylono postanowienie, że radnym bez wyboru jest posiadacz wcielonej do gminy posiadłości tabularnej a stanowiącej osobne ciało hipoteczne, które opłaca przynajmniej 25 zł. podatku. W tym względzie podzielał zdanie p. Korola także p. Skałkowski.

Komisarz rządowy hr. Łoś kwestjonował tylko dwa ustępy w ustawie, mianowicie podnosił, iż w § 20 komisja ogranicza przymus przyjęcia wyboru na członka zwierzchności gminnej w ten sposób, iż projekt ustawy zezwala na nieprzyjęcie godności naczelnika gminy. Po wyjaśnieniu sprawozdawcy, iż postanowienie to z umysłu zamieszczono, nie uwzględniła Izba uwagi p. komisarza rządowego, do której zresztą nie przywiązywał wielkiej wagi, bo chciał się tylko dowiedzieć, czy jest intencją Sejmu przymus ograniczyć.

Druga uwaga była dla rządu zasadniczego znaczenia. W § 27 mieściło się postanowienie, iż na wypadek gdyby Rada gminna wzbraniała się uchwalić etat urzędników, lub gdyby Wydział krajowy uznał, że uchwalony etat nie wystarcza do należytego załatwiania czynności własnego i poruczonego zakresu działania, a Rada etatu nie chciała uzupełnić, Wydział krajowy może orzec, jakiej kategorji urzędników i w jakiej liczbie gmina ma ustanowić. Z uwagi, że postanowienie to odnosi się także do poruczonego zakresu, zażądał p. komisarz rządowy, ażeby słowa „gdyby Wydział krajowy uznał“ zastąpiono wyrazami: „gdyby się okazało“, tudzież, by w drugiej części tego postanowienia po wyrazie „Wydział krajowy“ dodano: „w porozumieniu z Namiestnictwem“. Ponieważ rząd zmiany tej stanowczo się domagał, przyjął ją sprawozdawca z upoważnienia komisji.

Dalszą ważniejszą zmianę uchwalił Sejm w § 36 na wniosek p. Władysława Koziebrodzkiego. Było tam postanowienie, że Rada gminna do trzech miesięcy obowiązaną jest uchwalić dla siebie regulamin, tudzież instrukcje dla Zwierzchności i swojej kasy, gdyby zaś w tym terminie Rada tego obowiązku nie spełniła, przesyła gminie Wydział krajowy ułożone przez siebie instrukcje i regulamin, które tak długo obowiązują, dopokąd Rada tychże nie uchwali. Otóż p. Koziebrodzki obawiał się, że postanowienie to przyporzy Wydziałowi krajow. wiele czynności i wniósł, aby Wydział krajowy był obowiązany zaraz przesłać regulamin i instrukcje gminom, i będą one obowiązywały, pokąd Rada nie uchwali innych. Wniosek ten przyjęto.

W ten sposób uchwalono cały projekt ustawy, w ustawie zaś wprowadzającej, w której wyliczone są miejscowości, dla których ustawa gminna została wydana, uczyniono tylko tę zmianę, że na wniosek p. Sawczaka zaliczono do rzędu tych miejscowości także miasteczko Dunajów.

Wniosek p. Żardeckiego, ażeby Leżajsk zamieszczono w spisie miast a nie miasteczek, i wniosek p. Trzecieskiego, ażeby w spisie miasteczek zamieszczono Korczynę, uchylono, albowiem Leżajsk nie jest miastem, a Korczyna miasteczkiem.

Z kolei przyjęto także proponowane przez komisję rezolucje.

W końcu załatwiono jeszcze sprawozdanie komisji gminnej z petycyi gminy Łapanów, Dolina, Bolechów, Podhajce, Korczyna, Dębica o uznanie tych gmin za miasta, względnie za miasteczka. Zgodnie z wnioskiem odstąpiono je Rządowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Na tem obrady zakończono o godz. 11 min. 45 w nocy.

Sprawy sejmowe.

Komisja prawnicza uchwaliła nie doradzać Sejmowi uchwalenia ustawy kraj. o nadaniu m. Lwowu prawa poboru opłat gminnych od przeniesienia nieruchomości i spadków na rzecz funduszu ubogich albowiem rząd sprzeciwiał się zasadniczo wprowadzeniu takich opłat, a nie ma nadziei, aby podobna ustawa obecnie mogła uzyskać najwyższą sankcję.

Być może — podnosi komisja — że rokowania z rządem przeprowadzone usuną jego wątpliwości i skłonią go do ustępstw na rzecz miasta Lwowa — dla tego komisja wnosi, aby sprawozdanie z tym projektem ustawy zwrócono Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby sprawę ponownie zbadał i przeprowadziwszy rokowania z rządem, na przyszłej sesji sejmowej wnioski swoje przedłożył.

Odkrycie Kocha.

W pracowni bakterjologicznej w Warszawie dr. Elsenberg, badając tkanki wilka, zabite szczepionką kochowską, ku wielkiemu zdumieniu swemu odkrył w nich laseczniki róży. Chory ów był dotychczas szczepiony 1 centigramem płynu Kocha, poczem reakcja miejscowa i ogólna, bardzo silne, trwały przez dwie doby. Drugiego dnia dr. Elsenberg zdjął grube strupy powierzchowne i z tkanek pod niemi leżących usunął małą cząsteczkę dla badania mikroskopowego, które dało powyższy wynik. Jeżeli podobne spostrzeżenia potwierdzą ten wynik, wówczas można będzie także przypuścić, iż szczepionka Kocha jest zmodyfikowaną kulturą laseczników róży. Oddawna było już znanem, że w wielu razach róża samodzielnie pojawiająca się, przyczyniała się do wyleczenia rozmaitych gruczołów i grzewiekich przetok, a nawet niedawno stwierdzono, iż chorzy na dyfterję, którzy równocześnie dostaną róży, wkrótce przychodzą do zdrowia, a nawet jeden z francuskich lekarzy radził, aby chorym na dyfterję szczepiano różę. Być więc bardzo może, iż laseczniki róży również silnie zabójczo działają na tkanki gruźlicze.

Obecnie cały świat lekarski zajmuje prof. Nencki, który oświadczył, iż już dawno z hodowli laseczników gruźlicy otrzymał toksalbuminę i że jej działanie na organizm ludzki jest takie samo, jak szczepionki dr. Kocha. Od dwóch lat profesor Nencki wraz z prof. Sahlim robili z toksalbuminą doświadczenia na zwierzętach i na ludziach w niektórych chorobach, i chcieli wyniki badań swych ogłosić później. Obecnie jednak ogłoszenie pracy Kocha o jego środku leczącym gruźlicę, skłoniło ich, iż już teraz ogłoszą drukiem wyniki swych badań. Jak już wczoraj wspomnieliśmy, prof. Nencki posłał do warszawskiej *Gazety lekarskiej* obszerną pracę, w której skreśla swe odkrycie i doświadczenia niem robione. Skoro tylko praca ta ukaże się w druku, nie omieszkamy zapoznać z nią naszych czytelników.

Dnia 15 b. m. w piśmie szwajcarskiem *Correspondent, Blatt für Schweiz. Aertzte*, zamieścili prof. Nencki i Sahli artykuł p. n. *Die Enzyme in der Therapie*, w którym twierdzą, iż szczepionka Kocha jest zapewne bardzo podobną, jeśli nie identyczną z toksalbuminą Nenckiego, i że prawie przed trzema laty w pracowni ich Hammerschlag przy badaniu składu chemicznego laseczników gruźlicy wydzielił z nich ciało białkowate silnie trujące, o czem była nawet w r. 1888 wzmianka w sprawozdaniach wiedeńskiej akademji umiejętności.

Z tego wynika więc, iż prawdopodobnie środek Kocha, tak długo trzymany przezeń w tajemnicy, jest enzymem, otrzymanym z hodowli laseczników, całem oddawna już znanem z pracy Hammerschlaga, wykonanej w pracowni profesora M. Nenckiego w Bernie.

Jak wobec tego oświadczenia naszego uczonego zachowa się Koch i cały świat lekarski przewidzieć trudno, w każdym jednak razie [illegible] środka Kocha musi nastąpić szybko, inaczej bowiem słuszność domniemań prof. Nenckiego zbyt będzie widoczną.

Kronika.

Lwów 29 listopada.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Płotycz, w powiecie tarnopolskim na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Michała Płochockiego, we Lwowie, stałym nauczycielem religji obrz. łac. w szkole etatowej 4-klasowej męskiej im. Konarskiego we Lwowie; Jana Sabatowskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Felsztynie.

Deputacja gminy m. Lwowa z prezydentem p. Mochnackim na czele, przedstawiła się wczoraj w pałacu arcybiskupim księciu kardynałowi Dunajewskiemu.

O śmierci ks. Karoliny Lubomirskiej otrzymaliśmy dziś w nocy depeszę z Wiednia. Dostojna ta pani, znana w naszym kraju z swych cnót i dobroczynności, zmarła tam wczoraj. Nagła ta śmierć pokryje żałobą wiele domów naszej rodowej arystokracji i wywoła głęboki smutek w całym kraju.

Zmarła, z domu księżniczka Ponińska, odziedziczyła po matce Helenie z Gurskich ks. Ponińskiej, wraz z pięknością rysów i szlachetną dostojnością w całej postawie i obejściu, niezwykłą delikatność uczuć i szlachetność duszy. Przez całe życie unikała świata i jego hołdów; za młodu oddana zupełnie obowiązkom żony i matki, w starości prowadziła życie samotne, lecz zapełnione najszlachetniejszemi czynami, tworząc nowe instytucje filantropijne, hojnemi darami uposażając klasztory, ratując nieszczęśliwych w kraju i na emigracji. Wszystko to czyniła śp. ks. Lubomirska, w zupełnej przed światem tajemnicy, z największą delikatnością, unikając wszelkich objawów wdzięczności. Całą duszą oddana dziełom dobroczynnym, nigdy prawie nie opuszczała Krakowa i tam założyła ognisko rodzinne, z którego promieniały na cały kraj cnoty zmarłej. Pozostawiła troje dzieci, dwóch synów i córkę: księcia Hieronima, ordynata w Rozwadowie, księcia Adama, ordynata na M[illegible]u i księżnę Wandę, poślubioną księciu Stanisławowi Lubomirskiemu w Równem na Wołyniu.

Z uniwersytetu. P. Feliks Gustaw Stefan Kasparek rodem z Sambora w Galicji, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

Dr. Stanisław Krzyżanowski, kierownik miejskiego archiwum akt dawnych m. Krakowa, habilitował się na uniw. jagiellońskim na docenta nauk pomocniczych do historji. Temat odczytu habilitacyjnego był: „Kancelarja cesarska i papieska, jako źródła dyplomatyki średniowiecznej“.

Z Sekretarjatu Koła sejmowego otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcjo!

Czasopismo *Czerwona Ruś* Nr. 257 przedstawiając sprawę zmiany regulaminu dla centralnego komitetu przedwyborczego, z oburzeniem podnosi, że „Koło sejmowe“ postanowiło, by komitet centralny przedwyborczy, powoływał prezesów Rad powiatowych, jako naczelników władzy autonomicznej na kierowników komitetów powiatowych przedwyborczych.

Jedyny paragraf regulaminu tego jaki był przedmiotem dyskusji i uległ zmianie, jest §. 4ty, który w przyjętej przez większość osnowie brzmi jak następuje:

„§. 4. Oddziały powołają w stosownym czasie osoby wpływowe w powiecie do zawiązywania komitetów przedwyborczych dla gmin wiejskich i miast“.

Raczy Szanowna Redakcja niniejsze sprostowanie twierdzeń *Czerwonej Rusi* zamieścić w najbliższym numerze swego szanownego pisma. Z szacunkiem *W. Struszkiewicz*, sekretarz „Koła sejmowego“.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Przemyślanach, z grupy gmin wiejskich, rozpisało Namiestnictwo na dzień 30 grudnia b. r.

W sprawie wyborów do Rady państwa, które odbędą się w przyszłym roku, zapadła uchwała w kole polskich posłów sejmowych, aby przed samemi wyborami, skoro już znanym będzie ich termin, zwołać do Lwowa konferencję posłów sejmowych i wraz z centralnym komitetem wyborczym obmyśleć skuteczne przeprowadzenie akcji wyborczej.

Z życia towarzyskiego. W Zawrowie w Królestwie polskiem odbyły się w tych dniach zaręczyny księżniczki Heleny Lubomirskiej, córki księcia Tadeusza prezesa warszawskiego Tow. dobroczynności i Marji z hr. Zamoyskich, z p. Stanisławem Gawrońskim synem Wiktora, radzcy warsz. Tow. kredyt. ziemskiego i właśc. dóbr w gub. suwalskiej.

Ślub. W Samborze odbył się ślub panny Lisowskiej z p. Alojzym Horwatem.

Z Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży. Na obiady dla głodnych dzieci wpłynęły do biura Rady szkolnej okręgowej miejskiej następujące datki: Mania z Dynowa 1 zł., p. Machekowa Helena 5 zł., p. Niezabitowski Stanisław 100 zł. — Na ręce dyrektora p. Czapelskiego: p. Kremmer Ernest 5 zł., N. N. 2 zł., pp. Tannenbaum Wilhelm 1 zł, Lozos z Zameczka 2 zł., Kinse 1 zł., Rogalski Leon 50 cent., Potocki Apolinary 1 zł., JWp. hr. Marja Badeniowa 100 zł. (część dochodu z wieczorku urządzonego w pałacu Namiestnikowskim).

Organiści lwowskich kościołów parafialnych proszą P. T. parafian, aby przyjmowali „Kolędę“ czyli opłatki, od osób mających upoważnienie ze strony parafji, podpisane przez ks. proboszcza i zaopatrzone pieczęcią parafialną. Pojawili się bowiem przekupnie, którzy obrali sobie opłatki za przedmiot handlu i roznoszą je po domach jak precle lub bułki. Tymczasem roznoszenie opłatków jest odwiecznym przywilejem organistów, więc choćby już przez cześć dla historji, zachowajmy im ten przywilej.

Z „Gwiazdy“. Z powodu zgonu ś. p. J. O. księżny Karoliny Lubomirskiej, która wielkie zasługi dla dobra stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ położyła, zapowiedziany na poniedziałek 1 grudnia wieczorek muzykalno-deklamacyjny ograniczonym będzie tylko na odczyt p. Juljusza Starkla. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp wolny.

Temperatura. Termometr 0° R. Barometr 765°. Idzie w górę. Pochmurno.

W telegramie wczorajszym o trzęsieniu ziemi zaszła ta pomyłka, że pojawiło się ono nie w Petersburgu ale w Preszburgu, a nawet odczuto je również w Hainburgu, miasteczku Dolnej Austrji, które mieści w sobie wielką fabrykę państwową tytoniu, oraz w miejscowości Dürkrut — W Preszburgu było trzęsienie ziemi podobno tak silne, iż zarysowało się tam wiele domów.

Z miasta otrzymujemy list następujący:

„Może uważałbyś za stosowne, szanowny Redaktorze, poruszyć w swem piśmie sprawę rozkładu godzin nabożeństwa w dni świąteczne w szkołach naszych. Są to godziny dla malców zbyt wczesne, zwłaszcza w zimie i w naszym klimacie, a dla ładu i porządku domowego bardzo niedogodne. Bo kiedy w dni powszednie, dość jest wyjść chłopcu z domu na 10 minut przed godziną szkolną, aby na 8-mą być w klasie, to w niedzielę i święta, t. j. w dni przeznaczone na wypoczynek, musi on wstać daleko wcześniej, gdyż już o godzinie 3 kwadranse na 8 musi być na egzorcie. Biedne matki, które przez cały tydzień chwili wytchnienia od domowych prac nie mają, w niedzielę i święta surowiej jeszcze są karane, bo i wcześniej wstać muszą i w sobotę dłużej w noc pracować, aby malec miał na niedzielę wszystko świeże i czyste z odzieży i bielizny przygotowane. Kto ma dzieci ten zrozumie, że prośba o przełożenie nabożeństwa na godzinę 9 jest zupełnie usprawiedliwiona“.

Exempla trahunt. Z nad Zbrucza nam piszą:

Jak zbawienną jest pomoc lekarska i jak błogie przynosi ona skutki ludowi wiejskiemu, niech posłuży za dowód wioska Łosiacz w powiecie borszczowskim. Nędza dająca się wśród ubogiej wyniszczanej przez żydów ludności tamecznej jeszcze od zeszłego roku głodnego, nie zmniejszyła się wcale lub bardzo mało, gdyż rok teraźniejszy, jakkolwiek lepszy, poszedł na procent roku zeszłego. Choroby zwyczajne powstające z braku pożywienia, szczęściem, że nie zakaźne, — goszczą po naszych chatach ciągle i uporczywie. Owóż z pewnością przybrałyby one charakter daleko groźniejszy, gdyby nie zabiegi prawdziwego ojca ludu hr. Artura Gołuchowskiego, który w każdym choćby najmniejszym wypadku posyła po lekarza do Skały, po dwa razy a nawet czasem i po 3 razy w tygodniu, by ratować życie biedaków chłopków. A skutek tego jaki? O prawdziwa to radość i nie do opisania. Wzmocnieni lekami chorzy stają napowrót do pracy, a wsparci w dodatku zasiłkiem pieniężnym swego hrabiego, wracają do sił i zdrowia. Zaufanie do lekarzy, tak słabe u ludu prostego, stało się przez to tak silnem, iż prawdziwie zadziwiać może nawet ta niecierpliwość, z jaką biedny chory chałupnik wygląda przybywającego zbawcy.

Naoczny świadek. *Ks. T. C.* grecko-katolicki proboszcz.

Zbrodnią popełnioną w pociągu kolei warszawsko-wiedeńskiej zajmują się w Warszawie wszystkie sfery, a nawet zajął się nią p. Czyński, znany magnetyzer i spirytysta. Jako „znamię czasu“ donosimy za warszawskim *Kurjerem Porannym* co następuje: P. T. Czyński znany magnetyzer robił doświadczenia ze swojem medjum i zadawał mu pytania co do zbrodni na kolei; medjum odpowiadało, że jeden zbrodniarz ma nazwisko polskie a drugi niemieckie, a wreszcie wymieniło dwa rzekomo prawdziwe nazwiska zbrodniarzy J. T. i T. K.“

Może właśnie to doświadczenie p. Czyńskiego dało pochop do tego, iż w Warszawie podejrzywają o popełnienie zbrodni tej dwie osoby znane w Warszawie, które wprawdzie nie cieszą się dobrą opinją, ale przecież domysły takie wypowiadane głośno, czynić mogą im ogromną ujmę.

Odczyty popularne z zakresu hygieny. Staraniem Towarz. „Opieki zdrowia“ znanego filantropa dr. Henryka Jordana, odbywać się będą w Krakowie odczyty popularne z zakresu hygjeny, których celem jest zaznajomienie publiczności i pouczanie jej o sposobach i środkach chronienia i pielęgnowania najdroższego skarbu, jakim jest zdrowie ludzkie. Odczyty te urządzane dla członków Tow. „Opieki zdrowia“ całkiem bezpłatnie, a dla ogółu publiczności za nadzwyczaj małą opłatą, ściągną niezawodnie tłumy słuchaczy. Wykłady mające być wygłoszone, obejmą sprawy i informacje dla wszystkich dostępne i pożądane. Odczyty mieć przyobiecali dr. Jordan, prof. Browicz, docent dr. Bossowski, prof. dr. Cybulski, oraz zarządzający ogrzewalniami miejskimi brat Albert z III zakonu św. Franciszka.

Poranek muzyczny. Przypominamy, że ten poranek na dochód „głodnych dzieci“ odbędzie się jutro (w niedzielę) o godz. 12 w południe w sali Sokoła. Pani Modrzejewska wygłosi „Śmierć słowika“ Syrokomli, chór męzki i damski Lutni odśpiewa kilka utworów polskich i ruskich, pp. Wszelaczyński i Wolfsthal odegrają „Romance i gawot“ z op. Mignona, orkiestra wojskowa pułku Ringelsheima wykona kilka utworów z oper. Ceny, nie kładąc tamy dobroczynności: 3 zł. krzesło pierwszorzędne, 1 zł. krzesło drugorzędne, 50 ct. wstęp na salę.

Z Przemyśla nam piszą: Wystawa obrazów w sali ratuszowej w Przemyślu otworzoną zostanie 30 listopada. Następujące dzieła sztuki są wystawione: Jana Rosena najnowszy obraz „Jenerał Dwernicki zdobywający armaty pod Stoczkiem“, Jana Matejki „portret prof. Stanisława hr. Tarnowskiego“ w stroju rektora Akademji Jagiellońskiej, Kazimierza Pochwalskiego „portret Henryka Sienkiewicza“. Dochód z wystawy przeznaczony jest na sprawienie płyty pamiątkowej dla ś. p. Grabowskich artystów-malarzy.

Obchody narodowe. Dziś, jako w sześćdziesiątą rocznicę powstania listopadowego, odbywają się w całym kraju żałobne nabożeństwa za dusze poległych w boju.

We Lwowie odbyło się dziś rano nabożeństwo żałobne w archikatedrze obrz. łać., w Krakowie odprawiono je w kościele OO. Dominikanów, w Przemyślu za staraniem kasyna mieszczańskiego w rz. k. kościele katedralnym, w Kołomyi kasyno mieszczańskie urządziło nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym, w Nowym Sączu za staraniem Tow. gimnast. „Sokół“ i „Czytelni kolejowej“ odprawioną została msza św. w kościele OO. Jezuitów.

Dziś ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego odbędzie się w Krakowie w sali strzeleckiej o g. siódmej wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Jutro zaś we Lwowie odbędzie się uroczysty wieczorek w sali Sokoła. Kierownictwo artystyczne tego wieczorku objął pan Wł. Wszelaczyński.

Wieczorek Mickiewiczowski, który lwowska młodzież akademicka urządza dnia 3 grudnia b. r. ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszcza, zapowiada się świetnie. Kierownictwo artystyczne wieczorku objął zaszczytnie znany muzyk prof. Wł. Wszelaczyński, uprzejmy zaś współudział przyrzekły panna Zofja W., która wygłosi wiersz p. t. „Z niedalekiej przeszłości“, jakoteż pianistka panna J. Wagnerówna, która odegra z prof. Wszelaczyńskim na dwa fortepiany wielką fantazję Chopina. Resztę programu wypełnią produkcje „Echa“. Słowo wstępne wypowie p. Krczek, prezes „Czytelni akademickiej“.

Rudki dnia 28 b. m. Ku uczczeniu pamięci wieszcza A. Mickiewicza urządza zawiązany tu w tym celu komitet, w sali rady powiatowej, w niedzielę d. 30 b. m. o godzinie 6 wieczorem koncert wokalno-deklamacyjny. Program nader urozmaicony budzi u obywatelstwa tak miejscowego jak i okolicznego wielkie zainteresowanie, zwłaszcza że w wieczorku tym weźmie udział kilku członków lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, znanych z estrady koncertowej.

Proces prasowy. Chrzest ogniowy otrzymała *Gazeta przemyska* i jej odpowiedzialny redaktor p. Józef Jarolim w środę dnia 26 b. m. Prokuratorja państwa oskarżyła p. Józefa Jarolima o występek przeciw bezpieczeństwu czci, określony w §§ 488, 493 i 496 u. k., popełniony rzekomo tem, że w nr. 78 *Gazety przemyskiej* z dnia 31 października 1889 w „Kronice umieścił artykuł pod napisem: „Pokuta za cudze winy“, w którym uznano karę, jaką nałożył kapitan obrony krajowej, p. Scherl na nowozaciężnego żołnierza obrony krajowej, praktykanta podatkowego p. Czeremkiewicza za spóźnienie się w stawieniu do ćwiczeń — „srogą niezasłużoną i barbarzyńską, która może się tylko zdarzyć między barbarzyńcami“ i jak widzimy, są to słowa artykułu inkryminowanego, także w „landwerze przemyskiej“. Po rozprawie, odbytej przed trybunałem przysięgłych, został p. Józef Jarolim, na podstawie jednogłośnego werdyktu przysięgłych, od oskarżenia uwolniony.

Kapitan 59 przemyskiego batalionu obrony krajowej p. Scherl, przeciw któremu powyższy ciężki zarzut był w *Gazecie przemyskiej* wymierzony, przeniesiony został do Cattaro w Dalmacji.

Ofiary. Dla biednej rodziny H. Rudskiego na Zniesieniu otrzymaliśmy: Od Dzinni F. z Kurzan, jej małe oszczędności, 1 zł., od p. Marji z Czernelicy 1 zł., od p. J. S. z Czernelicy 2 zł., od p. M. N. z Sanoka 1 zł., od X K. D. z Mszany Dolnej 1 zł., od p. T. C. z Hamnisk poczta Grabownica 1 zł., od p. Konstantego Pilińskiego z Tarnowca 5 zł., od p. N. N. z Wierzbicy 5 zł. — razem z wykazanemi poprzednio 173 zł. 90 ct.

Dla „Głodnych dzieci“ otrzymaliśmy: od Marji, Antosi i Stefci z Czernelicy 3 zł., od ks. M. Serwackiego z Malechowa 4 zł., Mania, Maniuś i Genio z Brajerowskiej ul. we Lwowie 3 zł. — razem z wykazanemi poprzednio 54 zł.

Dla ubogiego staruszka Macieja Błońskiego: od p. J. S. z Czernelicy 1 zł. — razem z wykazanemi poprzednio 67 zł. 70 ct.

Zmarli. W Słobódce polnej zmarła w 78 r. życia Kamilla z Dmochowskich Łątyńska, wdowa po właśc. dóbr ziemskich na Podolu rosyjskiem. — Fryderyk Blecher, zmarł w Krakowie w 54 r. życia. — Kornelja Drozdówna, uczenica 6 klasy wydziałowej, zmarła we Lwowie w 12 r. życia. — Jakób Hartmann, zmarł we Lwowie w 63 r. życia.

Bezpłatna lecznica powszechna, umieszczona przy ulicy Sykstuskiej pod l. 31, ogłosiła sprawozdanie z czynności swoich za rok 1889.

Założona ofiarnością naszych lekarzy w chęci bezinteresownego niesienia pomocy ubogim chorym, stoi ta lecznica pod kierownictwem wydziału, na czele którego stoi jako dyrektor dr. Janda. Zastępcą dyrektora jest dr. Gostyński, sekretarzem dr. Pisek, skarbnikiem dr. Stroynowski, gospodarzem dr. Wachtel. — Prowadzona ściśle według najnowszych postępów nauki, lecznica ta udzielała rady lekarskiej i pomocy operacyjnej wszystkim tym ubogim chorym, którzy się do tego zakładu zgłaszają, przez fachowych specjalistów.

Do składu „Lecznicy powszechnej bezpłatnej“ wchodzą doktorowie: Mahl i Głuziński dla chorób gardlanych; Janda, Pisek, Sochański i Wiczkowski dla chorób wewnętrznych; Jendl i Piotrowski dla chorób nerwowych; Barącz, Gostyński i Ziembicki dla oddziału chirurgicznego; Bylicki, Festenburg, Stroynowski dla chorób kobiecych; Kniaziołucki i Wachtel dla chorób dzieci; Kossak dla chorób wenerycznych i naskórnych; Fuchs dla chorób ust i zębów, wreszcie Kicki dla chorób ocznych.

Zaraz po otwarciu lecznicy (26 stycznia 1889) napływ chorych był bardzo znaczny i zwiększał się z każdym miesiącem, tak iż do końca roku zeszłego leczono w niej 4989 mężczyzn, 4906 kobiet i 2472 dzieci, ogółem 12.367 chorych.

Dołączone do sprawozdania zestawienie statystyczne wykazuje, iż w liczbie leczonych było 717 uczniów i uczennic szkół publicznych. — Frekwencja lecznicy wedle oddziałów była następująca:

na odziale chorób wewnętrznych	1932	osób
„ „ „ nerwowych	236	„
„ „ „ nosa,gardła,płuc	506	„
„ „ „ kobiecych	865	„
„ „ „ dziecięcych	2101	„
„ „ „ skórnych	1167	„
„ „ „ jamy ustnej	1825	„
„ „ chirurgicznym	2055	„

Fundusze lecznicy były bardzo skromme. Składały się one z wkładek od 16 lekarzy po 100 zł., z subwencyj: od gminy miasta Lwowa 300 zł. i od gal. Kasy oszczędności 100 zł. — Rozchody w roku 1889 przekroczyły tylko nieznacznie dochody, wyniosły bowiem 2033 zł. 73 ct., w czem mieszczą się już koszta pierwszego urządzenia lecznicy w sumie 504 zł.

Podając z całą przyjemnością powyższe sprawozdanie, nie spełnilibyśmy naszego obowiązku, gdybyśmy tej notatki nie zakończyli serdeczną podzięką dla założycieli lecznicy i lekarzy w niej ordynujących, podzięką w imieniu tych licznych chorych, którzy w lecznicy zawsze znachodzili staranną opiekę lekarską i ulgę w swoich cierpieniach.

O agitacji ajentów emigracyjnych w Galicji, ks. Ignacy Kubisztal proboszcz obrz. łać. w Łopatynie donosi do jednego z pism lwowskich, co następuje: „W zakątku północno-wschodnim naszego kraju obejmującym Wołyń galicyjski, aż do jesieni tego roku najzupełniej cicho było o wszelkiej emigracji. Zaledwie tylko zdarzały się sporadyczne przykłady wychodźtwa do Rosji. O Ameryce lud nie wiedział, ani słyszał dotąd. Nagle zaroiło się, jak w ulu na wiosnę. „Brazylja“ na ustach wszystkich. Kraj obiecany. Ukryci ajenci wpajają ludowi, że podróż do Brazylji trwa tylko 10 dni, że karta podróży morzem wolna, że nawet co wyda, to mu w Brazylji wrócą, że tam zaraz każdego obdzielą gruntem, chatę pobudują, że tam nawet małe dziecko ma wielki zarobek i t. p. Lud idzie na lep. Kryje się z zamiarem do ostatniej chwili, a cichaczem wyprzedaje, najpierw rzeczy ruchome, na ostatku grunt. Zapisuje się, daje zadatek, potem posełają go do Brodów po dalszą instrukcję. Wszelkiej perswazji ludzi inteligentnych nie wierzy. Ja, a zapewne i inni księża to czynili, malowałem po skończeniu kazania przez dwie niedziele obrazowo z ambony, co ich czeka w drodze, co ich spotka w zamorskim kraju. Roztropniejsi porzucili zamiar, — najmniej wykształceni wytrwali w oporze, i nie zważając nawet na porę zimową wyjeżdżają do Brazylji.

Przecież władze powinny dołożyć starań i wytropić ajentów — wyzyskiwaczów. Jeśli już nie ma chodzić o samą emigrację to o sposób przeprowadzenia jej. Znaczna część musi w drodze wyginąć. Puszczają się bowiem w drogę z całą familją o środkach, które na wyżywienie nie wystarczą. Dowód tego: Dnia 18 b. m. jawił się u mnie Tadeusz Giżycki z Bebech ad Laszków, powiat brodzki, ojciec czworga nieletnich dzieci, z których najstarsze 10 lat nie liczy, a najmłodsze przy piersi. Wyjeżdża z całą familją do Brazylji. Po sprzedaniu gruntu i domu pozostało mu na wszelkie wydatki podróży nie całe 100 zł. Reszta poszła na spłacenie miejscowych długów i na żywność rodziny, bo sam od miesiąca tylko sprawą Brazylji zajęty. Na wszelkie moje uwagi i perswazje głuchym pozostał. Wierzy mocno, że za 10 dni stanie w Brazylji, „Schifskarta“ bezpłatnie, a na miejscu otrzyma zaraz kilka morgów do uprawy na własność. Pokazywał mi kilka różnokolorowych kartek, niby karty podróży. Wszystkie bez podpisu. Karty te dostał w Brodach, gdzie ma być główna stacja ajentów z sieciami na bliższe i dalsze strony.“

Odpowiedzi Redakcji. Wp. T. C. w Hamniskach o. p. Grabownica. Żądaną książkę może Wp. nabyć u autora jej p. E. Cenara, nauczyciela szkoły im. „Piramowicza“ we Lwowie i w każdej lwowskiej księgarni. Cena 50 ct

Teatr. Dziś w sobotę „Wiele hałasu o nic“, komedja w 5 aktach Szekspira. Występ gościnny p. Modrzejewskiej. Jutro niedzielę po południu o g. 3 „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem „Dama z kamelją“, dramat w 5 aktach Dumasa. Występ pani Modrzejewskiej. W poniedziałek „Odetta“, dramat w 4 aktach Sardou, występ gościnny p. Modrzejewskiej. We wtorek po południu „Wiele hałasu o nic“, komedja w 5 aktach Szekspira. Ostatni występ gościnny p. Modrzejewskiej, wieczorem „Żydówka“, opera w 4 aktach Halevy'ego. Pierwszy występ p. Warmutha, tenora opery warszawskiej.

Teatr ruski w sali „Frohsinn“. Dziś na dochód Tow ruskich rękodzielników „Zorja“: „Zaporożec za Dunajem“ opera w 3 aktach Artemowskiego. Jutro w niedzielę „Pan mandatarjusz“, operetka Młaki, muzyka Worobkiewicza.

Literatura i Sztuka.

* **Z Wystawy obrazów.** W miejsce obrazu Siemiradzkiego, który pozostanie w lwowskim salonie sztuk pięknych tylko jeszcze dwa dni, nadeszły na wystawę następujące nowości: Boznańskiej „Przyrodnik“, Gersona „Jaskinia“, Kędzierskiego „O zmroku“, Kołowicza „Plein air“, Littrowa „Widok morski“, Krzesza „Arab“, Kossaka Jul. „Mickiewicz w Turcji, Popiela jun. „Hiszpanka„ rzeźba, Styki „Portret męzki“ i „W loży“, Stasiaka „Z pod jednej strzechy“.

Wystawa szkiców została także wzbogacona nową kollekcją cennych kompozycyj, między innemi nadeszły zapowiedziane szkice akwarelowe Fałata, oraz „Zbiorowa Paleta“ malowana do współki przez 10ciu wybitnych artystów. Ciekawa i piękna ta praca znajduje już — jak się dowiadujemy — nabywcę.

* **Hochzeits-Marsch.** W tych dniach wyszło drugie wydanie tego marszu, znanego już publiczności naszej, gdyż grano go kilka razy na koncertach w sali „Sokoła“. Publiczność przyjęła go bardzo przychylnie. Marsz ten jest pióra p. Aleksandra Kleinera, osiadłego w mieście naszem kompozytora i nauczyciela śpiewu. Nabyć go można w każdej księgarni.

* **Z teatru.** Sezon operowy jest już na otwarciu. Zaraz po występach gościnnych pani Modrzejewskiej, rozpocznie się we wtorek 2 grudnia sezon ten „Żydówką". Solistki są w komplecie, a mianowicie pani Camilowa, panna Łukaszewska, panna Pawlikowkówna, p. Chodakowski, p. Jeromin i p. Warmuth. We wtorek wystąpi panna Pawlikowówna i p. Warmuth. Repertoar operowy na grudzień przedstawia się jak następuje: 2. „Żydówka". 4. „Mignon". 6. „Gioconda". 11. „Aida". 13. „Halka". 15. „Prorok". 20. „Hugenoci". 23. „Faust". 27. „Aida". 30. „Afrykanka". Dyrekcja przygotowuje dwie nowe opery na sezon bieżący.

SEJM.

XXVIII. posiedzenie z dnia 29 listopada b. r.

Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 35.

P. Chamiec odpowiedział w imieniu Wydziału krajowego na interpelację p. Abrahamowicza w sprawie wprowadzenia w życie fundacyj stypendyjnych im. Strzałkowskiego i na interpelację p. Viviena w sprawie aktywowania fundacji im. Bohdanowicza.

P. Dworski upraszа o wzięcie na dzisiejszy porządek dzienny sprawozdania komisji prawniczej o zmianie ordynacji wyborczej sejmowej (powiększenie liczby posłów z miast) a po poparciu ze strony p. Romanowicza wniosek p. Dworskiego w głosowaniu został przyjęty i sprawa ta przyjdzie jako ostatni punkt porządku obrad.

Na wniosek p. Szczepana Koziebrodzkiego wyraziła Izba powziętą uchwałą uznanie b. Marszałkowi Janowi hr. Tarnowskiemu, Namiestnikowi hr. Badeniemu i Wydziałowi krajowemu za akcję rozwiniętą roku zeszłego przy ratowaniu ludności dotkniętej klęską głodową.

Z porządku dziennego przedłożył p. Pilat sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Romańczuka w przedmiocie języka wykładowego w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich.

Komisja wnosi:

Sejm wzywa Rząd: 1) aby urządzenie utrakwistyczne pod względem języka wykładowego, istniejące na wyższych kursach męskich seminarjów nauczycielskich we wschodniej części kraju, wprowadzić także na pierwszym kursie tych seminarjów, 2) aby stopniowo wprowadził urządzenie utrakwistyczne pod względem języka wykładowego także w żeńskich seminarjach nauczycielskich we Lwowie i w Przemyślu.

W rozprawie ogólnej przemawia ks. Metropolita Sembratowicz:

Wysoki Sejmie! Zabierając głos przy sprawozdaniu komisji szkolnej, dotyczącem wniosku naszego posła Romańczuka co do języka wykładowego w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich, mimo iż jest przedstawicielem całkiem otwarcie oświadczyć, że my Rusini z całą przyjemnością i zadowoleniem przyjęliśmy wniosek komisji szkolnej co do seminarjów nauczycielskich, załatwiający tę część wniosku p. Romańczuka w ten sposób, iż w seminarjach przewidziany być ma zupełny utrakwizm językowy. Wniosek ten odpowiada i dogadza naszemu szkolnictwu tam, gdzie i polskie i ruskie szkoły znajdują się obok siebie w tym samym powiecie, gdzie ruskie dzieci uczą się w szkołach ruskich także języka polskiego, a polskie dzieci w polskich szkołach uczą się także języka ruskiego. Odpowiada to potrzebie obu bratnich narodów, ten kraj zamieszkujących.

Nie w tej samej mierze możemy wypowiedzieć nasze zadowolnienie dla komisji szkolnej co do załatwienia pierwszej części wniosku p. Romańczuka, to co do jednego ruskiego gimnazjum, ale oświadczam, że nie mamy powodu być niezadowolonymi, bo komisja nie odrzuciła wprost tej części wniosku p. Romańczuka, ale w swem sprawozdaniu odwołała się do swego sprawozdania o średnich szkołach, na podstawie którego uchwalił Wys. Sejm rezolucję do Rządu, o założenie w miarę potrzeby nowych gimnazjów. Komisja nie powiedziała wprawdzie, że ma być założone gimnazjum z ruskim językiem wykładowym, ale też i nie sprzeciwiła się temu językowi wykładowemu. Otóż pozwalam sobie wypowiedzieć życzenie, aby rząd zakładając nowe gimnazja, raczył uwzględnić także potrzeby ruskiej narodowości i założył jedno gimnazjum z ruskim językiem wykładowym. Zwracam się przeto do J. E. Namiestnika z prośbą, by zechciał łaskawie być naszym poparciem w tej sprawie. A Was, Panowie, proszę, byście jako dobrzy nasi bracia raczyli okazać swą życzliwość w tej sprawie, aby nasza ruska młodzież mogła kształcić się i wychowywać w swojej macierzystej mowie na dobrych obywateli naszej Ojczyzny i wiernych synów naszego św. Kościoła katolickiego. Już tego jest, Panowie, mówię naszej świętej katolickiej Cerkwi, która, jak całemu światu wiadomo, zawsze była jest i będzie rodzicielką i podstawą prawdziwej oświaty i cywilizacji. Wysoki Sejmie! ... przeciw swoim tego mówcy, który, jak mi to poświadczył jeden z jego kolegów, jest synem katolickiego kapłana, i był sam religijnym, a zastakował św. Cerkiew. (Huczne brawa i oklaski).

Przemawia p. Namiestnik:

Prosiłem o głos nie wcale w zamiarze wystąpienia przeciwko wnioskom komisji szkolnej. Przeciwnie uznaję, że opierając się na zasadach wypowiedzianych w sprawozdaniu o stanie szkół średnich i na rezolucjach, które w temże sprawozdaniu są zawarte i które Wysoka Izba już uchwaliła, jest także niniejsze sprawozdanie osnute. Prosiłem o głos tylko, aby nie zostawić bez odpowiedzi z tego miejsca słów Ekscelencji księdza Metropolity przed chwilą słyszanych.

Rada szkolna krajowa uznaje słuszność wywodów komisji, co się tyczy już dziś istniejących urządzeń utrakwistycznych w seminarjach w wschodniej części Galicji. Urządzenia takie odpowiadają interesom obu narodowości, a mianowicie także szkolnictwa ludowego w kraju. Rada szkolna krajowa ... wszystkie ... p. Romańczuka przez Jego Excelencję księdza Metropolitę przed chwilą poparte. (Brawa i oklaski).

P. Antoniewicz oświadcza, że program jego i jego przyjaciół politycznych jest ten sam, co ks. metropolity, a to: lojalność w obec tronu, wierność dla Cerkwi i miłość dla narodu halicko-ruskiego. Te trzy główne punkta programu są przez nas wyznawane (Głosy: a odrębność!). To nie należy do samego programu. Te trzy, jak powiedziałem, punkty programu uważamy za główne i zgodne — różnicy żadnej nie ma. (Głosy i wołania: Tak?).

P. Golejewski zaprzecza, jakoby pomiędzy programem, na czele którego stoi ksiądz metropolita Sembratowicz a programem Antoniewicza nie było różnicy, bo podczas gdy pierwszy stoi na gruncie czysto ruskiej narodowości, drugi oparty na gruncie wielko-ruskim dąży do Rosji.

P. Czartoryski jako przewodniczący komisji szkolnej wyraża podziękowanie księdzu metropolicie Sembratowiczowi za wypowiedziane uznanie i wyrozumiałość dla komisji, która co do seminarjów nauczycielskich poszła w zupełności drogą wytkniętą przez wnioskodawcę, zaś co do gimnazjów nie mogła wprawdzie odpowiedzieć życzeniu, w każdym jednak razie intencją komisji było zaspokoić choćby w części słuszne żądania wnioskodawcy.

P. Romańczuk zaznacza, że Antoniewicz wygłaszać może zasady swoje tylko chyba, w imieniu własnem lub bardzo nielicznego zastępu swoich najbliższych; z programem Antoniewicza nie zgodzi się ani klub ruski ani miljony narodu ruskiego.

Po kilku sprostowaniach p. Struszkiewicza i p. Pilata jako sprawozdawcy uchwalono wnioski komisji.

Następnie sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie ustanowienia stałej krajowej komisji dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym.

Sprawozdawca p. Langie przedkłada statut „krajowej komisji dla spraw rolniczych" i dalszy wniosek komisji: Sejm powiększa etat Wydziału krajowego o jednego urzędnika, posiadającego fachowe wykształcenie i praktykę rolniczą, przyznając mu pensję stałą roczną w kwocie 1800 zł.

Izba uchwala wnioski komisji bez dyskusji.

Następnie przedłożył p. Stanisław Stadnicki sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie krajowych magazynów publicznych we Lwowie i w Krakowie.

Komisja wnosi:

1) Wzywa się rząd, iżby taryfa wojskowa przyznawana w drodze reklamacji przez koleje państwowe i prywatne dla zboża do magazynów wojskowych dostarczanego, obowiązywała także dla przesyłek zboża przeznaczonego dla magazynów wojskowych, a do przechowania i pod adresą krajowych składów publicznych we Lwowie i w Krakowie wysłanego; — i by uchylenym został co do tych składów punkt I rozporządzenia dodatkowego (Nachtrag 2 vom 15 November 1888), wydanego do przepisów o taryfie wojskowej (Gebühren-Tarif für Militär-Transporte vom 1 Jänner 1884).

2) Wzywa się rząd, aby polecił jeneralnej dyrekcji kolei państwowej utworzenie we Lwowie stacji reekspedycyjnej dla zboża i spirytusu na kolei państwowej.

Scipio wnosi uzupełnienie dwóch rezolucji do c. k. Rządu wystosowanych przez komisję trzecią rezolucją, wzywającą c. k. Rząd, ażeby polecił zarządom kolei państwowych o spowodowanie zarządów kolei prywatnych, by krajowym składom publ. przyznano refakcję w taryfach przewozowych, jakie mają i mieć mogą przedsiębiorcy prywatni — dalej wnosi, polecić Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie co do powyższych punktów rokowań z Rządem i dyrekcjami odnośnych kolei, tudzież bezzwłocznego wyrobienia prawa reekspedycji spirytusu dla składów kraj. w Krakowie jakie przyznane zostało składom lwowskim.

P. Kozłowski Włodz. popiera wnioski p. Scipiona a następnie p. Struszkiewicz ubolewa, że gmina m. Krakowa na każdym kroku stawia rozmaite trudności składom a przecież spodziewać się należało dla instytucji krajowej wszelkich możliwych ułatwień ze strony miasta.

P. Niedzielski wnosi, aby Wydział kraj. zbadał warunki założenia składu dla chmielu przy składach krakowskich i podjął w tym kierunku rokowania z dyrekcją wzajemnego kredytu o objęcie zarządu tegoż składu.

P. Weigel odpiera zarzut p. Struszkiewicza, jakoby miasto Kraków utrudniało rozmyślnie czynności składów publicznych. Ustanowiony do pobierania akcyzy urzędnik jest ścisły w wykonywaniu obowiązków ale uczciwy, zresztą mówca jako członek komisji akcyzowej przyrzeka zbadać sprawę bliżej i złe, jakie by było, usunąć.

P. Koziebrodzki Wł. oświadcza się za redukcją urzędników publ. składu we Lwowie, dla 400 klgr. zboża bowiem, ośmiu urzędników jest chyba za wiele, oświadcza się także za tem, aby zarząd składów lwowskich oddać miastu

W końcu wnosi pos. Koziebrodzki uchwalenie rezolucyj:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dalsze prowadził rokowania z gminą miasta Lwowa celem odstąpienia krajowego domu składowego we Lwowie na rzecz gminy miasta Lwowa, lub też aby rozpoczął rokowania z inną poważną instytucją we Lwowie, którejby administrację domu składowego powierzyć można.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby liczbę urzędników przy krajowym domu składowym we Lwowie ograniczył do niezbędnej potrzeby.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby urzędników przy krajowym domu składowym we Lwowie nie stabilizował bez zezwolenia Sejmu.

P. Biliński odpiera zarzuty p. Koziebrodzkiego, dowodząc, że trudno szukać za urzędnikami wtenczas, kiedy składy będą pełne i czynności wszelkie się rozwiną.

P. Wł. Koziebrodzki oświadcza, że go nie zrozumiano, kiedy spotkał go zarzut pesymizmu. Mówca traktuje sprawę życzliwie, ale musiał skonstatować, że w lwowskim składzie zboża nie ma. Nie jest zadaniem Wydziału kraj. administrowanie składami. Nie do mnie należy zarząd składów i dla tego na zapytanie p. Wereszczyńskiego, którzy urzędnicy są zbyteczni, odpowiedzieć nie mogę, bo będzie to rzeczą Wydziału rozpatrzeć rzecz i zbędnych urzędników usunąć, w każdym razie zaś ośmiu jest za wiele.

Po przemówieniu p. Chrzanowskiego i sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania.

Wnioski komisji uchwalono a następnie przyjęto rezolucję p. Scipiona.

Wniosek p. Niedzielskiego i rezolucja p. Koziebrodzkiego nie utrzymały się z wyjątkiem polecenia dla Wydziału krajowego by nie stabilizował urzędników.

Godzina 2, minut 30—posiedzenie trwa dalej.

Rozmaitości.

— **Wybryki mody.** Dzisiejsze strojnisie w porównaniu z dawniejszemi służyć mogą za wzór skromności. Katarzyna de Medicis np. miała u sukni ślubnej tren 15 łokci długi, zasiany szczerozłotemi liljami. Ta sama królowa na chrzcie syna swego, późniejszego króla Ludwika XIII. miała suknię, na której naszytych było 32.000 pereł i 3.000 dyamentów. Mężczyźni owej epoki nie ustępowali w zbytkach kobietom. Marszałek Bassompierre kupił na tę samą uroczystość pół centnara pereł dla obszycia swego stroju. Gdy królowa angielska, Elżbieta, przyjmowała na audjencji posła francuskiego, marszałka Biron, miała na sobie suknię, nad którą 100 osób przez 3 tygodni pracowało. Za Henryka III. panował szczególny rodzaj galanterji, młodsi panowie upraszali damy swego serca, aby nosiły przez kilka dni nowe, jedwabne pończochy, które oni dla siebie kupowali. Henryk IV. wprowadził maski, które noszono w podróży, na przechadzce i wizytach, aby ochronić skórę od wpływów atmosferycznych. W XVII. wieku, ponieważ nie było jeszcze pism z modami, Niemki sprowadzały sobie lalki w najświeższych kostjumach z Paryża i wysyłały tam także „na studja" swych krawców. Za czasów Ludwika XIV. noszono mankiety koronkowe, mające blisko łokieć długości. Znane są olbrzymie piramidy z włosów, wstążeczek i kwiatów, noszone na głowie przez damy ubiegłego stulecia. Tiurniura znaną już była w XVI. wieku za Franciszka II. w tej samej epoce, kiedy mężczyźni usiłowali za pomocą przyprawianych brzuchów nadawać sobie godność i powagę.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 27 listopada.

(*Z*) Po dwutygodniowej słocie pierwszy dzień słoneczny zabłysnął dziś nad giełdami Europy. Hasło ku repryzie rzucił Nowy York, markując silnie kierunek zwyżkowy. Za tem hasłem poszedł najpierw Londyn, tam bowiem sprężyście prowadzona akcja ratunkowa przywróciła spokój na targu pieniężnym, a rozumna interwencja angielskiego banku sprawiła, że likwidacja miesięczna, chociaż pod uciążliwemi warunkami kredytu, odbyła się bez najmniejszych zawikłań. Na tę wiadomość począł również Berlin pracować ku zwyżce, a nadsyłając notowania pomyślne, wywołał również na naszym targu tendencję zwyżkową. Przejawiała się ona silnie od samego rana i rozwinęła następnie na szersze rozmiary, tak, iż z dzisiejszego targu zeszły ze znacznemi podwyżkami kursowemi nie tylko renty i papiery lokacyjne, lecz również cały materjał akcyjny pod przewodnictwem Staatsbahnów, Kredytów i Buschtiehradów. Wyjątek stanowiły Länderbanki, których wielkie partje sprzedawano dziś w drodze egzekucyjnej, i spowinowacone z niemi Alpiny, co przypisywano obawie, iż wdrożone układy cłowe z Niemcami obniżą cła wchodowe na żelazo niemieckie. W banknotach rosyjskich zainicjował dziś Berlin repryzę, chociaż więc chwiały się dziś waluty i dewizy, ruble szły w górę.

Ostatecznie notowano:

Kredyty austrjackie 298 90, węgierskie 351·50, Anglobanki 161·90, Uniony 237·50, Bankvereiny 117·25, Länderbanki 219 30, Ludwiki 203·—, Czerniowieckie 226.50, Renta papierowa 88·45, srebrna 88 45, austrjacka złota 107·70, papierowa 101·50, węgierska złota 101·65, papierowa 99·50 Ruble 1·34

Ostatnie wiadomości.

Dzisiejsze poranne posiedzenie Sejmu trwało do godziny 3½ po południu, o której to godzinie odroczył ks. Marszałek dalsze obrady i zamknięcie sesji sejmowej do wieczornego posiedzenia, które się rozpocznie o godzinie 8 wieczorem.

Na porządku dziennym tego posiedzenia stoi sprawa powiększenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa, oraz załatwienie wielu petycyj. Na mowę ks. Marszałka, zamykającą sesję, odpowie prawdopodobnie w imieniu posłów ruskich pos. Romańczuk, przewodniczący w klubie poselskim ruskim.

Telegramy „Przeglądu".

Paryż 29 listopada (pr.). Z polecenia rządu śledczego przesłano fotografję Padlewskiego władzom policyjnym we wszystkich stolicach i wszystkim granicznym stacjom kolejowym.

Nowy York 29 listopada (pr.). W kościołach odczytano list pasterski arcybiskupa Corrigana wzywający do składek dla głodnych w Irlandji. Kaznodzieje zapowiedzieli, że fundusze nie będą oddane lidze irlandzkiej, ani Parnellowi, ale do rąk biskupów i proboszczów.

Londyn 29 listopada. Parnell w manifeście wydanym do irlandzkiego ludu oświadcza, iż groźba wyrażona w liście Gladstone'a, że jeśli lud irlandzki nie wyda Parnella wyjącym wilkom angielskim, to sprawa samorządu irlandzkiego jest straconą, zmusza go do ogłoszenia pewnego faktu, o którym dotąd nawet kolegom swoim nie wspominał. Mianowicie opowiada o rokowaniach swych z Gladstonem, odbytych w listopadzie zeszłego roku, jeszcze przed rozpoczęciem bieżącej sesji parlamentu. Otóż wówczas Morley ofiarował mu posadę sekretarza Irlandji, w tym razie, gdyby liberałowie ster rządu ujęli w swe ręce. Parnell zdziwiony odrzucił tę propozycję, gdyż nie chciał sprzedać niezawisłości irlandzkiego stronnictwa, uważając, że ta niezawisłość jest jedynym środkiem do uzyskania samorządu Irlandji. W końcu oświadcza Parnell, iż lud irlandzki przez popieranie go wcale nie naraża na niebezpieczeństwo sprawy samorządu Irlandji.

Londyn 29 listopada. Dzienniki oświadczają, że zawiodł je manifest Parnella, albowiem nie usprawiedliwia on wcale jego postępowania. *Standard* powiada, że te odkrycia, jakie teraz Parnell porobił co do stosunku swego do Gladstona, są ciosem zabójczym dla stronnictwa dążącego do samorządu Irlandji. *Times* uważa, że manifest Parnella jest najbezwstydniejszym aktem, jaki pojawił się od czasów rewolucji francuskiej. *Daily News* mniema, że w skutek tego, iż Parnell w tak brzydki sposób nadużył zaufania Gladstona, zerwana zostanie na zawsze przyjaźń liberałów angielskich z Irlandczykami.

Praga 29 listopada. Sejm przyjął jednogłośnie bez debaty prowizorjum budżetowe.

Namiestnik oświadczył, że z najwyższego polecenia odracza sejm. Marszałek wyraził życzenie, aby posłowie za ponownem zebraniem się sejmu przybyli ile możności w jak najbardziej zgodliwem usposobieniu.

Wiedeń 29 listopada. Cesarz przybył tu z Gödöllö.

Berlin 29 listopada. W procesie przeciwko 14 osobom oskarżonym o współudział w rozruchach wybuchłych niedawno w Koepeniku, skazał sąd dwóch oskarżonych na 7 lat, jednego na 5 lat i 4 miesięcy i jednego na 4 lata więzienia, za podburzanie do naruszenia spokoju w kraju. Reszta oskarżonych została skazaną na mniejsze kary.

Berlin 29 listopada. Rozeszła się tu na giełdzie pogłoska, że rosyjski minister finansów Wyszniegradzki dostał dymisję. Pogłoska ta potrzebuje potwierdzenia.

Celowiec 29 listopada. Sejm został wczoraj zamknięty.

Bukareszt 29 listopada. Ministrowie Paucesco i Rosetti podali się do dymisji. Marghiloman objął tekę rolnictwa, Majoresco tekę ministerstwa oświaty i tymczasowo tekę ministerstwa robót publicznych, Triandafil tekę sprawiedliwości. Inni ministrowie pozostają. Izba wybrała prezydentem ponownie 75 głosami Cantacuzenę. 45 głosów padło na Catargiego, 17 zaś na Bratiana. Wiceprezydentami wybrano: Paucesco, Pucera, Holbana i Samanresco.

Pięciokościoły 29 listopada. Burmistrz nakazał zamknąć wyższą szkołę realną i gimnazjum aż do 12 grudnia, gdyż prawie wszyscy zamiejscy uczniowie z powodu tyfusu opuścili miasto. Szkoły ludowe zamknięte nie będą.

Petersburg 29 listopada. Z powodu, iż cholera wybuchła już w pobliżu Jerozolimy, rząd rosyjski zaprzestał wydawać paszporty osobom chcącym odbyć pielgrzymkę do Jerozolimy.

Petersb. Wiedomosti zaznaczają, iż koniecznem jest, aby personal władz finlandzkich powiększono urzędnikami Rosjanami, gdyż to przyczyni się nie tylko do russyfikacji Finlandji, ale także jest koniecznem ze względów czysto rzeczowych, albowiem według twierdzenia tego dziennika zaledwie 20 procent wszystkich urzędników finlandzkich posiada akademickie wykształcenie.

Wiedeń 29 listopada. W dalszym ciągu rozprawy sejmowej o połączeniu Wiednia z gminami przedmiejskiemi, oświadczył namiestnik, że rząd, przedkładając projekt odnośnej ustawy, chciał odpowiedzieć życzeniom całej ludności Wiednia, lub przynajmniej znacznej jej większości, co się z tego pokazuje, że nawet przeciwnicy projektu prawie bez wyjątku oświadczyli, że nie będą głosowali przeciw przejściu do rozprawy szczegółowej. Namiestnik podniósł następnie liczne finansowe ułatwienia, które obecny rząd poczynił stolicy; rzekł, kończąc swoją mowę, iż żaden rząd nie uczynił dotąd tyle dla ekonomicznego podniesienia Wiednia. Następny mówca, burmistrz dr. Prix, wyjaśnił, że opozycja małych gmin wiejskich przeciw ich połączeniu z Wiedniem, wywołana została wskutek wprowadzenia ich w błąd, lecz wszelkie obawy są nieuzasadnione. Burmistrz podziękował rządowi za jego życzliwość dla miasta Wiednia i wyraził nadzieję, że Sejm załatwi co rychlej projekt przedłożonej ustawy.

Sofja 29 listopada. Minister skarbu przedłożył sobranju traktaty handlowe, zawarte z rozmaitemi państwami. Przekazano je komisjom. Odczytanie traktatów przyjęto oklaskami. Wszyscy ajenci dyplomatyczni wystósowali do Grekova pismo gratulacyjne z powodu zamianowania go ministrem spraw zagranicznych. Na te pisma odpowiedział minister oświaty i wyraził życzenie, aby Bułgarja zawsze pozostawała stale w oficjalnych stosunkach z mocarstwami.

Praga 29 listopada. Posiedzenie sejmowe. Izba przyjęła wniosek p. Russa, aby uchwalone przez sejm wsparcia dla mieszkańców Czech nawiedzionych powodzią, rozdzielono także między mieszkańców Czech dotkniętych powodzią przed kilku dniami. P. Hoffmann z Karlsbadu oświadczył, iż według rządowego zestawienia, gmina Karlsbadu ponosi przez powódź szkodę wynoszącą przeszło 250.000 zł., mieszkańcy Karlsbadu zaś przeszło 960.000 zł. W dalszym ciągu dyskusji nad krajową radą kultury poseł Ryska zapewnił, iż staroczesi z wielkiem zaparciem się przystąpili do akcji ugodowej, i chcą pracować dla niej dopóty, póki to będzie możebnem. Zastanowią się jednak głęboko nad temi przedłożeniami, do których przyjęcia potrzeba dwóch trzecich większości. Po przyjęciu paragrafów 15 i 16 w myśl wniosku komisji, przerwano obrady. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego jest prowizorjum budżetowe.

W Radzie miejskiej postawiono wniosek, aby Rada poczyniła odpowiednie przygotowania na przyjęcie Cesarza, który tu przyjedzie prawdopodobnie na otwarcie wystawy krajowej. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Paryż 29 listopada. Minister marynarki rozporządził, aby przy egzaminach wstępnych do szkoły marynarki szczególniej uwzględniano znajomość języka niemieckiego.

Według reklamacyj nadesłanych dotąd, pasywa Marjana Raynauda przewyższają kwotę pięciu miljonów franków.

Peszt 29 listopada. W Izbie posłów przy rozprawie budżetowej nad etatem ministerstwa oświaty wobec przemówienia pos. Kemlossy'ego, który podnosił katolicki charakter peszteńskiej wszechnicy, zaznaczył minister Czaky państwowy charakter tego uniwersytetu. Minister zapowiedział przedłożenie projektu ustawy o ustanowieniu minimum płac nauczycieli ludowych i o udzieleniu państwowych subwencyj szkołom konfessyjnym, przez co zdobędzie państwo większy wpływ na nominacje nauczycieli.

W komisji budżetowej dawał minister Fejervary wyjaśnienia o węgierskiej fabryce broni, która nie dotrzymała warunków umowy i nie dawała rękojmi, czy potrafi broń dostarczać. Poseł Horansky wniósł, aby akta w tej sprawie odesłać do podkomisji i polecić jej, aby zastanowiła się nad zagrożonemi interesami akcjonarjuszów. Po dłuższej rozprawie odrzucono ten wniosek i przyjęto do wiadomości sprawozdanie ministra. W sprawozdaniu komisyjnem będzie umieszczony ustęp, podnoszący ewentualne założenie państwowej fabryki broni.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich Szan. abonentów „Przeglądu" prospekt na illustrowane wydanie **Ballad, Sonetów** i pomniejszych poezyj Adama Mickiewicza. przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29 listopada 1890.

HOTEL GEORGA. M. Garapich z Cebrowa. W. Tomczyński z Łomży. St. Armułowicz, J. Dułyk i J. Zasadzki z Krakowa. J. Schlesinger i F. Majer z Wiednia. T. Cieński z Drobierowa.

HOTEL KUHNA. A. Zelakowski z Dublan. J. Peters z Toporowa. H. Hołyński z Obertyna. A. Hołyński z Bolechowa. J. Terlecki z Rohatyna.

Wiedeń 29 listopada. Pszenica na wiosnę 8·37 do 8·39 na Maj. Cz. 8·40 do 8·45. Żyto na w. 7·59 do 7·61 na Maj Cz. —·—. Owies na w. 7·59 do 7·61 na Maj. Cz. —·— Spirytus 15·87 do 16·— zł.

Berlin 29 listopada. Pszenica loco 194.50, na k. m. 193·25. Żyto loco 183.—, na k. m. 169.50. Owies loco 143·75, na k. m. 141·25. Spirytus loco 42.60, na maj. czer. 43·25. na wiosnę —·—.

Z zbożowych targów.

29 listopada.	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7.50—8.10	7 15—7 95	7.——7.60	7.50—8 25
Żyto	5 80—6 25	5. 0—6.10	5.50—6.15	5 90—6 85
Jęczmień	5.80—7.—	5.25—7.—	5 25—6.85	5.75—7 25
Owies	6 30—6 70	6.—6 40	5 90 6 20	6 40—6 85
Groch	5 75 8.50	5 50 8 —	5 50 8.—	6.— 8 75
Wyka	—.——.—	0.——0.—	0.——0.—	—.——.—
Rzepak	10 50 11 25	9.75 10.50	10.—10 50	10.25 10.85
Chmiel	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Konicz. czer.	48.—55.—	47.—55.—	45—55 —	48—57.—
Konicz. biała	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Okowita	11 70 12.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—

wszystko (z wyjątkiem chmielu) za 100 kilo netto bez worka.

Zlecenia wpływają liczne, podaż jednakowoż mała Usposobienie dobre.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 29 listopada godz. 1. min. 40.

Akcje kredyt.	298.25	Węg. kolej półn. wschodn.	195.50
Alpiny	91 50	Wiedeńskie losy kom.	148 25
Kredyty węg.	352 75	Akcje tyton.	143 75
Anglobanki	162 25	Gal. obl. indem.	104 25
Uniony	238 —	Elbethale	224 —
Ludwiki	203 75	Länderbanki	216 80
Nordbany	274 —	Renta zł. węg.	102 05
Lombardy	13[illegible] —	Bankvereiny	117 40
Losy tureckie	36 90	Renta węg pap.	99 50
Staatsbahny	244 —	Ruble	1·33 25
Czerniowieckie	226 50		

Usposobienie spokojne.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	9·28	8·50	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		8·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01		2·38
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·30		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·58		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa		2·—		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Z Bełzca tylko we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4·20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·08
„ „ tylko w piątki				2·29
„ „ tylko we wtorki				4·48

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak.